

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

287. Korespondencja Ostapa Ortwina. Listy Karola Irzykowskiego do Ostapa Ortwina 1908-1937 (34).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

2010

Львівська бібліотека
КДЛ: ПРУКОПІСІВ
№ *Ор. 287/п 18*

Гришковський К.
(Гизуковський К.)

Листів до Ортівіна Остапа
1908-1937
і.б.р.
Варшава, Труковець
23 л., 34 арк.
м. пол.

1

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Карта кореспонденційна.



An }
Do }
Do }

Zur für die Adresse
Wyłączenie na adres
Виключно на адрес

Харькова Редакція

Матрієго Зверьового

Львів

in }
w }
o }

ул. Рікарська 110.

11/2 [1903]

4

Karowna Redkiyo!

Z czegoś się nie czuję, że Karowna Redkiyo wiecie, na
kawałek swoim intelem wnieśli z „Dyktator”?

Tam 20 (~~zobaczcie~~) winnyjs dobrocs nora-
bez ironii. „Juz sama taka rekomendacya...” Naty,
zaburic! O to przeciż chodit! Kwidem trocha rotic
prawyromoi wedle jego fazonu.

Na prapradoi jednah radzbyc otrozniejazy, leciaj
cyta i miedzy hirsianii i nie prowadzic ~~swobodny~~
walki x cygnis tam drowianym padaszem.

Z rozkrowaniem

K. J.

Tania ochotni a domu.

Do w. Senice

Raul Frykowski

Krakow

Zwierzywiecka 8 II

Wielmożny Pan

Ostap Ostwin

Lwów

Księgarnia Polska

ul. Lontkiewicza



2

[25/XI 1908]

2

Kochanuy tancie! Gdeby tam miast
 spazjeboi na premii, "Procy listy".
 misiotam niokorac sy u miast castov,
 cie, ja budu rocovat albo u Sibirskij albo
 na svojem novom mieshanie. Kone jst
 napravone do go nje misiotam bez zivady
 u miast peribyvai. (nb. bez vsklyoneni
 gdeby roby to pe vgladiv egoity oxnyd). Kif
 tam napine, otkoj tam praxjennie, aby m dat
 dla tana khez do stozia, do mofy die byi
 u donu - v bivre koresp. (v lokaln revabeyi
 Orazi ul. Sv. Tomada 32) jstem o 1/2 11-12 iano
 i o 1/4 2 do 1/2 4 popov. Tona tym covanu mofy

17/10 1913

Lubany Tanie!

Wiadomości o Wancj Dymisji
 sprowadziła mi wielką przykrość,
 obawiam się, czy wskutek tego Wasz
 los materyalny się nie pogorszy,
 jakkolwiek pragniesz, a nie
 stępniki podobnie dzieło odległy w tem
 także pewną rolę. Jeżeli teraz, jak po-
 przednio zapowiadaliśmy, przenie-
 się się do Warszawy, to ze Lwowa
 i Galicji przenieść będzie jeden
 "ordnerek" a wazilenszycy
 w kierunku pl. papawij bez
 przeszkody.

Z moimi egzemplarzami musiało się coś stać, gdyż w drukarni Narodowej nic o ich przysłaaniu nie wiadomo. Narażowałem 14 egzemplarzy odebrałem; rozdanych (razem z moimi), ponadto nie wiem czy odebrali jakie egzemplarze: Jaroski, Rudnicki i Ostwin.

Z drukarni Narodowej dotychczas jeszcze dawno byłby jeden egzemplarz przysłaany razem z tym samym, co moim 12 bo i zawiadomienie na parej karcie było wysłane. O ile parzystam miastem wracając z wakacji tamże brai resztę egzemplarzy bez nie miastem razem po drodze wstąpić do Was. Dobrekrajcie się, czy owych

egzemplarzy naprawę do drukarni
 narodowej wysłano, gdyż w tym,
 by też bez przyrzeczenia zapracował.
 Ja przynajmniej żadnego zamiaru,
 mienia o tym egz. nie dostanę,
 a byłbym zaraz odebrał, gdyż już
 z tym jednym egz. wysłanym
 dawniej miatem nadzieję skutecznego
 spódnieranego podania się. Na
 razie prozę was przynajmniej
 o jeden egz. gdyż miłośz ofiaro-
 wai wysoce mi w biedzie ka-
 protekuję, a prozę tęs uregulowai
 książkoro egzemplarz Jębrty.

Mnie on przyniesi wam do
 przeczytania gromadę książek, których
 oby byłoby wartość
 Jębrty ci uik
 Man

K. Jębrty

068
-151
519

K. Frykordti
Kraťov
Myjska II.

II



Wicheringtan
Ostap Ortwin
Lwów
Kisgarnia Polka
B. Kotonieckigo

[20 X 1913]

Kochany Panie! Wypraszam za pomysłę-
 doliczyciem się jeszcze dwóch egzemplarzy,
 tak że razem ze moim wzięciem 16 Otrędy
 (ortwinia, Jaworskiego i Rudnickiego) nie wiem,
 czy wzięte - poza tem to więcej się nie
 porawiam. Oczekam wiadomości a prze-
 dewszystkiem choć jednego egzemplarza.
 'Sierka' dzień

Magazyn i ~~Wydawnictwo~~
 wydawnictw
 KSIĘGARNIA POLSKIEJ
 we Lwowie, ul. Chorażczyzna
 Telefon 865.

K. Frynke
 postano 22/X 1913

KARTKA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

K. Frykowski
Warszawa
Sejm pokój 11.

6
4 DO CZTA 4
WARSAWA
DOLSKA
b
K. Tan
Ostap Ostwin
Lwów
ul. Okolskiego 4.
parta

24 Szanowny Panie! Mam na rękę 31/7 1921.
tytuł artykułu o Lesmianie (10 str.) który
już wysł. Berę ręką przesyłać dopiero ~~zapłać~~ tydzień
gdy się dostarzę do Krakowa, ale jeżeli chodzi o Inni
berę we Lwowie wtedy wyślę się do Pana
wraz. Kariskie co do Gr. jest myślnie, względnie
młodo rozumianemu z g. i jego to, co on mówi
ni w Lesmianach, jest niezgodnie z rzeczywistością. Kobi-
ciliśmy się tytuł o Innych, on jest uprzedzony, bo
zresztą to jest jego data. Ale ta nowela jest
sobie, bo bracie się w niej do rzeczy z innej
strony. Ostatnie x ughu gnia były b. słabe.
Jej artykuł jest b. jednostronny, względnie
o znaczeniu technicznym na słabo pojęcie. Choć
we Lwowie wrośnie. Serdecznie pozdrawiam
Przykonię

7

SEJM USTAWODAWCZY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, d. 2/7 1921

Szanowny Panie!

Kadawkuje artykuł „Kalendarz
karności” (na dwa razy) raz na
raz, ię prójcie on równocześnie
w Trybunie (wówczas na dwa razy).

Czy reflektuje Pan na dobre arty-
kuły z tego zakresu: „Wzrost fał-
gadairnii” „Szkoła szerekajz”
„cyf bousmów” i „Dzielnice”.

Możemy mieć otrzymać dowódki
Kwiera na barickiej rewolucji, jide-
jst w nim co interesujące.

Z poważaniem

Przepraszam
Kowalski.

K. Trykowski
Sejm, prokój 11.

(od 10/7 Kraków, Wygodz 11.)

Warszawa, d.

4/7

1921

Szanowny Panie!

Dysponujcie moją w „Kalam”,
bądź ją prody sumiennione,
zryj poprzeć on w „Trybunie”
na jeden raz. Moim robec tego
Kurjer Dziennikowy go
w odzienie!

Przez o poprawki: str. 4/5
niezależnie, o którym tam
mowa na tytul „Gerontes”
(a nie „miana w polne”

Na str. 8 (ostatniej) paragraf
„oddaj, wst za wst” przez
stanie:

— wyprowadzić go z potrafi,
dziwi z odierwanym ogonem.

Podziękowania
Sejm, 11.

20/9 1921. 9

Szanowny Panie!

Od Gabrińskiego otrzymałem list, w którym pisze mi, że Pan pewnie chciałby portować się o piśmie zbawie mi dodatków literackich „Kwiera”.

Można karriat napisać naprawde, również, wczem o rozpowszechnym ruchu lit. w Polsce i. chciałbym strawić wszystko co, o tem w Polsce napisano. Brah

krótko rozgraniczył
jednak wyrokuje we mnie
wzplósnici, czy taka praca
będzie co warta.

Czy Pan ma teraz jakieś
stosunki z księgarzami?
Mam do wydania jedną
książkę gotową - rebi's rej,
Czynęł mi się rozpraw
(Przebiegu do charakter,
logji, Kłobocztwo w poezji,
Sualina perfidji, O ryżtoń
i wozny jryka, O feudyzmie,
Która rozpraw okinie, Aleki,
mija wada, Wywierki mery,
stowozne, str. Fantastyka str.)
z wykluczeniem wszelkich
recenzji (nie jestem tak raro,
umniaty jak Boy). Proszę

też. reparać nie więcej niż tym
 napisac książkę "walka
 o tutej" (studja z najni. literatury
 pol.) ale chciałabym aby obie
 książki wyszły równocześnie
 każdą siliłabym się 20-15%
 brutto. Czy podobnieki teraz
 wydeje?

Podczas wakacji moja
 produkcja artystyczna
 ustala, dlatego nie dotychczas
 żadnym wypracowaniu - robi
 temu inne rzeczy. Mater
 jał mam dużo, ale nie
 chciałabym go wyprasać
 w artystów, chyba żeby
 mi się udało tak go
 udzielić, aby to były roz
 działki książki. Gdyby tam

zgodiť sa Durkovi sram
 a Trybuna, bytoby to sta-
 nulo najlepšou kombináci-
 naji.

Prehovoranie sa o viemom
 noči vydania knižky
 kúde chýta niečo do písania
 artikulov. Príem mám
 tytko „odabiat“ támy“ ale
 knižky vydajú inis.

Kurje Sw. nie započít
 mi žure sa Halamburk
 - chováť to táma nie do
 tyry, ale práy sporobnónie
 more táu peche pryzom,
 nieč administrácii.

Senecové pondronie
 K Trybunke

11

SEJM USTAWODAWCZY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, d. 13 / 11 1921

Szanowny Panie!

Nie mogę Panu nic innego
teraz prosić, proszę o bogactwo
(ducha) które najudałemu daw-
niej a które mnie się psu-
podobnie. Ale wątpię, czy Pan
je pamięta, bo jest w niej
mowa o nowotku. Na ten
wypadek proszę mi tydzień racho-
wać skrypta, bo nie mam
innych, tydzień sobie odstępować
wadem. Najchętniej jutro teraz

pisarzem książki „Wakacje otwarte”
której mam oddać na nowy Rok.

Nie mam ochoty do tej pracy,
ale jawnie się nie wyrażam. Gdyby jakiś
inny człowiek wstąpił i wziął się za to
to proszę go Panu.

Powinno być

K. Tarkowski

KARTKA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO



K. Frykowski
Warszawa
Sejm, pokój M.

Wielmożny Pan
Ostap Ortwin
Lwów

ul. Okólnego l. 4 parter

24/9 1922

Karowny Janie!

Wyjechałem tak wrednie, że nie mogłem porozuma-
wać w sprawie wydania wykładów Procz. o "Świadco-
wstwie" pracy. Proszonka pisała już o tem do
Cana. Chodzi o to, czy skrypt jst u Jana, bo ona
go nie ma. Oile pan wistam, Jan mnie raz
zapytawał, czy egardam się na wydanie tej
rzeczy. Mnie Jan ew. przysłał mi ten skrypt,
aby mi pomógł z "Egriosem" - mnie oni wyda-
dzą. A mnie Jan ma jakiego wydawcę?

Jan Cznie porządkam
wzrostaj, w W. psure Tydnie
potem wracam do Kłakowa.
K Frykowski

KARTKA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

5 11 2



K. Trzykorski
~~Warszawa~~
Kraków
Wygoda 11.

W Pan
Ostapi Ostwin

Lwów

Redakcja
Kurjera Lwowskiego

31/1 1922

Pracowny Panie! Ponieważ już wspomnieć
jedno pismo wydrukowało art. o Kępczanie
Kacimierz odnotować, może i Kurjer wydał,
Kurjer. Ale ja! Czekałam ~~Koniec~~ nie
cierpliwie odczytania mi "Dukala" bo mam
układ z Kępczanką. Zawsze pisać
nowe "Kowadło Nowe" (o nowobitach
narodowem) i niebawem przyleże Panu.
Proszę puścić raz o tawitki osobisty adres,
bo gdzieś mi się zapomniało

Serdce powitania
K. Frykowski

Warszawa, d. 21/1 1922

Szanowny Panie!

Przydam Panu nowelę nieskołepi
birenowego, utalentowanego p. Casnowa
niego, oraz mój artykuł.

Prócz tego uproszaniam Pana
winnym do odebrania i redakcji
„Wielki Noweł” mojej noweli
„pt. „Melodje Janki”, przeznaczęj
na konkurs polgodyca: Vasco
de Gama, a nie nagrodzonej.
Jeżeli Panu się spodoba, proszę Dr.
Kowal.

Możę o przyznanie prawa. Dział
„Wisków z „Dukatem”, bo nie mam
nie drugo egzemplara. - Owiżnył
Paniokiel art. czytam w twęglaricie
wawer. - ale bliżego nie nie wiem. O dził,
jażimnie był. Ja pisał w najniższe
możebym w dopiskach wawer art. przyznanęj.
Sciskam Dr.
K. Wajkowski

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:



K Frykowski
Warszawa, Sejm

Włom
Ostap Ostwin
Lwów
ul. Okolskiego 2

21/4 1928

Szanowny Panie! Jesure kapom,
 miadem dodai, je niekomicornie
 maza byi podpisoy nebrane dosdovnie
 jako podpisoy cearu na biatm, wy-
 staroy mi, jeli mi tar na karte
 napisie, kto itd. - to moina pabotrie
 telesonivnie. Wtychvili nam jak
 blisk 50 akcesow - ostatnie Jevonienie!
 Pisy^{tau} do Kberuhovskier i Kleinera
 p poveranien
 K Frykowski

KARTKA POCZTOWA



NADAWCA:

Wielmożny Pan
Ostap Ostwin
Lwów
ul. Mokulskiego 1.

Truskawiec 7/10 1928

Kochany Panie Ostapie!

W poprzednim ponrotymu nr z Luów chciał
być się z Panem niedzieli; pomóż mi
o sprawie wydania *Więć Brzozowskiej*.

Byłoby wtedy na poniedziałek 8/10 godz 8 wieczór
w kinie w centralnej na pl. Bernowickim.
Może Pan przyjdzie także Galińskiego?

do niedzieli widzenia

K. Jozyskowski

17

[Varuzova, Sofija] 21/4 1928

Šarovny Boris
Ostapie!

Nie mam od tava riadnejsiada,
moji, a pragnabym mať
pry najmniej šariski akces. Od
Grabinskij i Jedrkovicra ju
vyturditiem; napisadem tej
do Karandovskij, Vasylskij,
adresu Jedlova Lohodrie nie
znam, napisadem na Mohnadko
zo 10 - moji list nie dorred.

Był mowie, że Pan na obproszint
sarruj pasadnie i pedue nu Pan
co' t'loneway'. Da się mowii i tak
i tak; jedno jst pewne, że Akademia
jst niemożliwa i że to ^{ciada} koni-
tet sarruznowany, który się doty-
ras w imieriu całej literatury zaj-
muję tą gwarą, powinn zrec
się dotykującą konceptji
i wignac do sarruznowa-
wania ^{szere} moda literato-
kstadzera wobadcu nasne o gres
dla, provincji". Dzwie się, że Pan
nu w tem dopowic nie due.
Zezeli do wody nie strygnam opro"

mięki, będą to musiały uwazać za od,
 mowy, i wydatkujz listz akciami ~~kom~~ ~~pre~~,
 (art 40) bez karskiego naradzka. Bezpi-
 dzie, ze naradzka Makucyński, Choy-
 nowski, Grubński itd. natębiacie
 nie będą, gdyż to są wyzostki kandydaci.

Z wysokiem poważaniem

Karol Frykowski

Wty dniach raz jst wtem stajnie,
 ze strona gmei wna due w dwój
 pewne porozumienie.

3/4 1928

33
19

Wielce Szanowny Panie!

Bożdam Panu bezcennym projektem
oponycji z prośbą, aby się Pan sam do pro-
jektu przychylił i zwolenników pozyski-
wał. Osił już wkrótce wnieść się w lud
literacki, jakoby Marmatek Piłsudski iadał
jakiegós juntyrni między Akademią,
a wojenną proparciem. Ale trudno pisać,
dziś to w taką wrotobudność, - opo-
zycja jest gotowa wysłać do niego delegację,
którabym zapytada, czy Brząd wyklucze
wszelkie inne sposoby nazycia stadoj
pomocy rządowej. Sprawa ta jest wrótę
zapewne wnanie Panu a artykułowo

w Wiadomościach Literackich. Proszę
 być dotychczas jakowe, bo wiać rekalis,
 my na jakiś zgromadzenie, dopow,
 czenie do narad, ne wyjeśnicie-
 nadaremnie. Wci nusieliśmy
 wystąpić do powyższej pracy; przed,
 libny wdany projekt.

Jest on w idei zasadniczo odmienny
 od Akademii, nadawca wainę są,
 dwa punkty: wybierłość i okres,
 sowni działania członków Izby.

Dla uzyskania także dotychczas,
 rych uwolnień Akademii wstąpił
 wadział ostatni o rewizji tej sprawy
 całej za 9 lat. Moje do tego czasu spra,
 wa dojrzeje, zrobi się jakiś odurawienie,

robawy się jak ten samowład literacki
bedzie funkcjonował.

Samowład, sam doskonałe się rozja-
tuję w projekcie. Niestetykowanie porządkiem
bydoby mi bawiskie uwagi i rady. Projekt
ma ciemne punkty, które mnie
niepokoją, nie dość ich też ukrywać. Byłby
nie najwłaściwszą: Czy naprawdę się będzie
dla takiej Izby, która by miała pracować,
Imex was Krótki, a przytem byli odda-
wreni dostatecznym autorytetem? Gdy
do Akademiji pchają się wszyscy, ta
Izba jest doń włożona. Oprocz tego
zapewne i prawnicze postawienie
sprawy jest właściwe, choć nasiggnętem
jawi rady prawników i oni zaapro-
bowali to jako sędziów

Wtędimili nie mogę sobie pisać, bo
mam roboty sejmowe i recenzje. Wybie-
ram się też wciąż pisać do tance wypra-
sni Brzozowskiego. Na razie proszę bardzo,
aby Pan był łaskaw zbierać dla nas
akcesy literatów, niornowicie podpisów
na każdą stronę półarkusza. Nie
tam swój zwizek, więc będzie to
łatwe. Proszę o przysłanie mi tych
podpisów jak najrychlej. Recenze, że najpi-
ękniej jak najgorzej. Będzie na każde
nie ma kłopotu. Dziwne, że nie
niezmiernie wyjątkiem do tutejszej
sytuacji.

Projekt rozprawy przedstawiam do karządnie
tut. Zmieszku. Wzajemny byli za nim - także
Sieroszewski, dwóch sejmowców są, Kisielow-
ski i Kaden. Tyż Sieroszewski co przede sądzi,
że Prządche instytucji reprezentacyjnej, ona
nie da! Ale o tem się dopiero pomechamy
Zgodnie z danymi i przedwzięciem
Karol Frykowski

Szanowny Panie Kolego !

Znany jest Panu zapewne, choćby ze słyszenia, spór o Akademię Literatury. Prosimy Pana Kolegę, ażeby się nim zainteresował bliżej i opowiedział się za jedną lub za drugą stroną.

Opozycja, która się wyłoniła przeciw pomysłowi Akademii, była przez pół roku niezmiernie cierpliwa. Z początku szło jej tylko o to, aby urządzono jakikolwiek plebiscyt, wielki lub mały, w sprawie Akademii; gdyby Akademia uzyskała większość głosów, a wówczas zdawało się to niewątpliwem, zostałaaby oparta na trwałej podstawie woli ogółu literatów. Zdawałoby się, że kandydaci na akademików powinni byli powitać propozycję plebiscytu z uznaniem, gdyż dodatni jego wynik pozwoliłby im już w spokoju, bez wewnętrzznego wstydu korzystać ze swoich dożywotnich przywilejów.

Ale oni, zbyt dostojni, woleli nie puszczać sprawy na "flukta dyskusji", nie chcieli, żeby się do niej mieszała "ulica" /autentyczne słowa p.K. Bandrowskiego; "ulica" to niby Wy - literaci/ i zachowali wzgardliwe milczenie. Knuło się coś w tajemniczym klubiku zwanym Strażą Piśmiennictwa Polskiego, który udawał, że stoi w bliskim kontakcie z Rządem, lecz o żadnym programie tej Akademii nie dowiadaliśmy się, szły stamtąd tylko szept "cicho, bo zepsujecie!" Jakgdyby Bóg wie, jaką subtelną robotę tam robiono.

Wydziały trzech głównych towarzystw literackich w Warszawie, opanowane przez kandydatów do Akademii, zatykały uszy na wołania, żeby zwołać walne zgromadzenie w tej sprawie; również nasze żądanie, aby wybrać komisję do obmyślenia formy, w jakiejby można zawiadywać stałą subwencją rządową udaremniono.

Monopol na rozstrzygnięcie losów tej subwencji trzyma w rękach grupka, która niby to odgaduje zamiary Rządu. Ale teraz Rząd sromotnie ją zdezakowało; budżet na Akademię skreślono, Rząd oświadczył swoje desinteresement w tej sprawie i pragnie, aby ją w pierw literaci sami uzgodnili między sobą.

Dziś tedy upada ostatnia fikcja, na której opierała się owa niby-konieczność zakładania Akademii i literaci mają wolną rękę.

Rząd okazał się rozumniejszym i liberalniejszym od grupki kandydatów.

My straciwszy cierpliwość, tem bardziej, że nam ją wytykano jako "jałową" obstrukcję przystąpiliśmy w końcu do sformułowania

własnego projektu Izby Literackiej, który niniejszem przedkładamy Szanownemu Panu Koledze do rozpatrzenia.

Niestety, nie możemy równocześnie przedłożyć Mu programu Akademii, bo tego - niema. Ostrożni byli i nie sformułowali go; snad aby się zanadto nie zagalopować i w przyszłości nie obciążać.

Tyle jednak porównać można :

A k a d e m j a

I z b a

1. członków 21
2. z tego 7 mianowanych przez Rząd, dobierają sobie dalsze grono 14
3. siedzenie dożywotnie, wymiana mózgów zatkana przez to
4. sztywność zaskorupiałość statyka
5. program reprezentacji
6. klub zażywnych genjuszów /?/
7. sfalszowanie tytułu, bo to nie jest Akademia lecz tylko asyllum dla emerytów /odrazu/

1. członków 7
2. obieralna przez ogół literatów w wyborach pośrednich
3. działanie okresami wymiana mózgów możliwa, także co pewien czas większość może przyjść do steru. przez to
4. elastyczność płynność dynamika
5. program pracy
6. nie trzeba koniecznie genjuszów wystarożą ludzie energii i inicjatywy, genjusze będą powoływani jako rzeczoznawcy
7. tytuł skromny, jednak Izba obejmuje wszystkie możliwe zadania Akademii /prócz reprezentacji, która należy właściwie do P.E.N-klubu/

Zwracamy uwagę Szanownego Pana Kolegi szczególnie na punkt 4 zadań wyłuszczonech w rozdz.I ustawy ; zdaje się nam, że to jest coś z repertuaru istotnej, idealnej Akademii. Bo i my doceniamy w pełni ideę zasadniczą Akademii, jako najważniejszego laboratorium myśli literackiej w Polsce, jako terenu, na którymby się krzyżowały opinie prądy, tworzyły się nowe szkoły, rozsiewały się ziarna nowych dzieł i nowych idei. Taką była niegdyś - w założeniu - Akademia Francuska. Ale dziś od tego są książki gazety, odczyty, radjo, wykłady. Zapewne możnaby i dziś jeszcze tego w inny sposób próbować, ale na to ludzi nie mamy, trzeba by ich dopiero wychować. Zresztą kandydaci do Akademii tego wszystkiego wcale nie chcą ; wolą mieć przyjemność

/splendor/ bez obowiązków.

A jeżeli kto zarzuci : są przecież ich dzieła, ich zasługi i to wskazujemy na punkt 3 zadań Izby /rozdz. I ustawy/ : pensje dożywotnie dla zasłużonych weteranów literatury. To będzie można rozszerzyć i objąć temi świadczeniami zasłużonych bez różnicy wieku. Dajmy na to Wyspiańskiego w okresie "Wesola" - powinienby być dostać wtedy pensję dożywotnią. Te bardzo rzadkie możliwości istnieją zawsze. Otóż genjusz, uznany powszechnie, a choćby tylko wielki talent, mógłby od Izby otrzymać dożywocie albo pensję na kilka lat, nawet bez obowiązku wykazywania się nowymi dziełami. Ale w dyskusji nad temi ewentualnościami nie mogliśmy dojść do zgody ; trudno było zwłaszcza określić, ktoby rozstrzygał o zaistnieniu takich wypadków: pełna Izba, czy jakieś szersze grono, może plebiscyt. Odłożyliśmy więc tę sprawę do dalszych dyskusji ; wszak i tak tę ustawę będzie się jeszcze wielokrotnie przerabiało i uzupełniało ; to co Pan Kolega ma przed sobą, jest tylko szkicem, i prosimy Go bardzo o cenne rady i wskazówki.

Projektowana Akademia chce objąć w sobie i kategorię weteranów i kategorię genjuszy i kategorię pracowników; sądzymy, że dwie pierwsze da się umieścić w ramach ustawy ubocznie, nie psując konstrukcji Izby jako aparatu pracy.

Tyle na zarzut naszych przeciwników, jakobyśmy chcieli skrzywdzić zasłużonych naszej literatury. Chyba więc że krzywdą będzie dla nich brak tytułu akademika - który to tytuł naszym zdaniem byłby bardzo kłopotliwy.

Co do wyboru, to ustawa zawiera do pewnego stopnia przymus stowarzyszeniowy. Można jednak będzie znaleźć sposób na to, aby głosowali także literaci nie należący do stowarzyszeń, - ale i to odłożyliśmy do dalszej dyskusji.

Rozdział ostatni mówi o rewizji statutu po 9 latach. Jest to ustępstwo dla zwolenników Akademii. Zobaczmy jednak wpierv jak ten mniejszy samorząd będzie funkcjonował, czy wogóle będzie zdolny do życia, czy dojrzeje - wtedy dopiero będzie można zaryzykować Akademię pocóż odrazu dziś robić krok niecofniomy. Wierzmy zresztą, że wtedy nikt już do Akademii tęsknić nie będzie.

Za projektem Izby oświadczyło się już przeszło 30 literatów z różnych obozów - już w pierwszym tygodniu zbierania akcesów.

- 4 -

Doraźny plebiscyt, od którego ociągają się wydziały stowarzyszeń i Straż, my robimy własnymi siłami. Wśród literatów, którzy zgodzili się na zasady projektu, są także tacy, którzy przedtem nie mając innego wyboru, byli za Akademią.

Akces Pana Kolegi nie przesądzi o szczegółach przyszłej ustawy, gdyż jak podkreślamy, jest to tylko szkic doraźny. Idzie o Pańską zgodę na główne zasady Izby któreimi są: wybieralność i okresowość.

Upraszamy Szanownego Pana Kolegę, aby rozważywszy sprawę w sumieniu swoim, na załączonej kartce zgłosił swój akces i nadal również udzielał nam swego poparcia. O dalszych losach projektu stale Go zawiadamiać będziemy.

Warszawa, 14 kwietnia 1928 r.

Karol Irzykowski, Jan Nepomucen Miller i towarzysze

Warszawa 29 grudnia 1934

Kochany Panie 'Stapie'!

Robienie odrytów, do której się nawzajem od siebie, plato-
 nicznie, i naradziłem Prokorskiemu, teraz stało się dla
 mnie szczególną pokusą, właśnie wskutek takich za-
 prośbień jak Pańskie, a przytem, dzisiaj, wobec dezynwolady
 "Promi", niemalże koniecznością narobkową. Ale jest pewne
 "ale", nie jestem nigdy pewny siebie, czy mi się uda
 dokonać taki wykład i nie skonyponitować się. Tym-
 paty stracham się nie tu nie znasz, raczej się mi przesko-
 da. Choć jestem niby racjonalista, jednak jestem bardzo
 dobre, co to jest pierwiastek irracjonalny, bo nieskam
 z nim razem w jednym celu. W Poznaniu i w Wilnie,
 gdzie mam ten "występować", będą w rekierie ludzie,
 którzy na mnie przeczytają, mój elaborat. Musiałbym
 mieć takiego i we Lwowie. Ale takie orakustwa publicz-
 ności się nie podobają, bo przecież publiczność wychodzi
 nie na mądroski lecz na to, aby widzieć i słyszeć prele-
 genta i obmówić go albo podziwiać.

Teraz co do terminu: w Poznaniu ma być 10 stycznia
 w Wilnie 23go. Kolo 15go będą posiedzenia Akademii,
 których opuścić nie mogę; termin ich również nie

jest pewny, tak ze i on moze mi szybko popsuć.
Przez tego, albo po to tym albo po Biedu mam być z tożsami
na rozprawie sądowej. Więc moineby we Lwowie z kosi-
cem styczniac albo już w lutym.

Co do tematu: nie mam czasu opracować coś
z dziedziną wspaniałych swoich zainteresowań. Dla to-
żsami i Wilna porzuciłam przez pt. „Stoła bledów
językowych” lub „Psychologia purykanu”, na deser: „Kwa-
ty symfony symfony”. Ale to jest ~~nie~~ sprawa, która
Lwów zna na wyrost, - kandydowała się podjąć, zająć coś na
ten temat drukowatam w „Gaz. Porannej” i je tam jeszcze
grasuje Wasylowski. Gdybym miał więcej czasu,
niegdybym napisał sobie coś z wyjętych repertuaru
np. „Widoki charakterologii” albo „O szantaxiu”.

Ponieważ Pan tu mnie narzeka „wrożeń”
daje mi to sposobność do krótkiej spowiedzi. Czo-
niek” gdy jest drogi na serce tak jak ja, powrnie się
liroży z tem, że każdy chwili moze kity odwalic;
chodxi o to, żeby nie była zbyt rabiocona.

Ten „wrog” był wadawie nieramieszony, Pan go
wziab na serce, ale ~~nie~~ historia ta odbyła
się goner niż Pan sobie wyobraza. Przed kilku laty
nagroda wydawców przypadła go 2000 mnie, Browe-
mu i Boyowi. Ja odmuitem, wysuwając jako
mroty, że poprzedniego roku udzielono nagrody

Panu. Motyw ten był nieprawdziwy i fałszywy, - przy-
 owar skłaniającym do, że ogłoszenie musi Pana
 zabić. Wskazanie było mi o to, - skłaniając mi się wia-
 ra, że gdy dotąd, ^{to} ~~mała~~ nagroda, będzie to na
 próżniej pretekstem, aby mnie wykluczyć od następstwa,
 szlach. Nie było to nie nawet hojny gest, lecz gdywie
 obłożenie. Na moje dobro ^{moż} ~~moż~~ ^{zapisać}, że nie starałem
 się wcale o rozgłoszenie tego faktu, o reklamę. Zgóry wiedzia-
 łem, że nikt się temu przychylnie nie wyrazi. Tak się
~~to~~ ^{to} też stało. Nikt nie ogłaszał się na „pochwałach”
 p. J. Puchta się rozorientował i przyznał, że „zaświ-
 moje nie są, tej rodzaju, aby były kardejs w ory. Nagra,
 Dano ludzi jednych ~~po~~ ^z ~~innymi~~, i taki ^{np.} Goetel wcale
 nie oburzał się na to, że przed nim nagrodzony był
 Makuszyński.

Każdy mój czyn honoruję się tem, że się albo wycofuję
 albo ~~się~~ ^{skłania} ~~się~~ ^{się} w coar gorze gdyśotwa. Błędem z wy-
 nem bydem rawore na stopie wojennej. Jeżeli przyna-
 nie się do winy, może być ekspiacja, - oto ona. Ale na
 spowiedzi i ~~prze~~ wyznania moza mingla, może
 słownie. Zapewniam jure, że obaza wyprawiona
 Panu była miłna w intencji niż w rzeczywistości.
 Nikt bowiem w Polsce nie ~~has~~ ^{has} ~~na~~ ^{na} ~~się~~ ^{się} tego, co
 kto pise, nie sprawda, nie odważa i moją emunijacją
 warano odrazu na drwaactwo. Jeden tylko odosiek-
 gratulował mi - ale ten wysłał, że chodziło o -

wrobienie afontu wydawcom. Takie nieporozu-
mienia.

Drugi tytuł do „wrogstwa” bysby dyba z rąjii
póinicy w naszym zapatrywaniu na zapatrywa-
nia Brzozowskię. Ale i nad tym antagonizmem
świat poredzi do poradku dziennę. Powtarza się
znorn ten fakt, że dawne wrogi goda, się z sobą
-wobec braku widów, wspomniają, nawet miło
czas, kiedy z sobą wachyli; wydają, się im one czasu
mi wakcitu, lepszej kultury, lepszych manier.
Tyle o stronie że tak porem socjologicznej tego czasu;
a nad stroną, niesytoryczną, pracują tam sobie pro
cichu, o ile mi czas ~~z~~ wala.

Zdaje mi się, że pro uprzedzić tuż gru-
zów ^{ju} moży, Panu szeryi murene baryli weso
Nowego Roku i radę, czyi sędznie posidwrenia

Karol Tytkowski

Warszawa 4 lutego 1935

Kochany Panie Władze!

Dziś byłem ze Staffem w Kancelarii cywilnej Prezydenta, u jej dyrektora p. Sierżawskiego, ale nie przedstawiłem Pańskiego podania. Może Pan je wnioś^o poradz^o jak^o instancję i jeszcze nie myślałem, albo - zaginęło. Na wszelki wypadek poleca dyr. Sierżawski aby Pan to podanie wnioś^o jeszcze raz i to bezpośrednio. ^{do kancel. cyw. prez.} W roz^o mojej Kł^o naciś^o na to, że Prezydent nie może być instancją, może tylko wykonać prawo Łaski - o czym Pan zresztą sam wie doskonale.

Posydam okazyt; dobre będzie, jeżeli kogoś będą miał w rezerwie. Władza wieść - kwiatki sejmowe - musi być precyzyjnie okazytana, a parawanami dla wysn^owa, wie się, narazek okazyt nie należy. Dwa kwiatki są nieprzezwite (zniekrestone), Pan sam oceni, czy je w ł^onie okazyt można.

W zwartek poprzednim okado bej będą w kancelarii Roma (?), tam gdzie Pan zwykłe bywa, tam też Pana napraszam. Jako prezes

musi tam jeszcze przekonać się, czy przyjechać
 Lenta, adres mój będzie: Bronowski 6 I p u pani
 Julji Gnojskiej. Mam coś przekazać i wykonać
 w bibliotece uniwersyteckiej; dlatego wujdzianu wrzes-
 niej, niestety, muszę odjechać tak, aby tu być
 na 11go, bo mam ^{jako "knewca"} termin sądowy, którego odwoły-
^{nie może} nie mogę. Ten termin był wyznaczony właśnie
 na 8go, lecz odwołano na 11go, bo jut w sprawie
 w rozprawę sądową wyznaczoną na 8go. A dzisiaj
 tym razem mam być o wiele dłużej.

Życzę powodzenia

i do niedługo widzenia Łary,

Karol Frykowski

20

Warszawa 2 lipca 1937

Kochany Panie Opatwie!

W ostatnim dniu mego pobytu we dworcu mu-
siabem wyprzedzić do teatru moich krewnych
i wziąć dla nich darowane bilety, wskutek
tego wyprzedzłem do Romy nieco po 8-ej a już
Pana niestety nie było. Za mało Pana miałem.
Za to zbadadłem Jedlicza.

Zapomniałem zupełnie napisać Pana
o „L'Action” Kondela, ale ponieważ Pan sam
nie o niej nie wspomniał, zapewne nie
miał Pan sposobności wskazać bliżej w tej
kwestii. Piszę właśnie w tym celu, żeby „jeli”
się trafi okazja, Pan byłby łaskaw przesłać
mi ją przez kogoś. W tym miesiącu i tak
się nią nie zajmę. Zajmę się między in-
nymi, przepisaniem wykładów Brzozow-
skiego, o które nalega Kodawowski. Postrą-
nich Pan wie myślę, chyba dopiero o wiele
później. Serdeczne pozdrowienie

Karol Frykowski

26/7 [1911]

29

W
Kochany Janie Czapie!

Łodzieżne Dąbki za Wąsów ruczyn,
moż a narazem przeproszenie,
jeżeli z góry się spodziewając się
odmowy w tym tonu parowca,
niektęgo prawdopodobnie u kępnas
tów wdręgi głębie. Co do 1/20 k
nie robcie sobie skrupułów, przym
ślecie w następnym miesiącu
kiedy tam będzie dogodnie. W dziep,
nim pręci nie może być pilnym,
bo podczas czasu egzekucyjnego
wienam o tej porze janiwo wko

wy reformnie, o którego nawet wykre-
 ślić się nie mogę, nie dać stracić
 kontaktu z piśmienn. Ale zaanga-
 żować się na stałe nie dam. Wkaż,
 słynny rozie przez o Schopenhauera,
 rudasura wypisy z niego, Fudziën
 skrypta poneli, abyur się rozjprał
 w materiale. Dzięta bl. rramu
 w wydaniu Kellama, ale gdyby
 w tem wydaniu, które maie do
 dyspozycji, byt lepszy nauk
 to naturalnie przydatoby mi
 się - Ksiariki będą poterni do zarotki.
 Gdy się woznię do tej roboty na
 seryo, to nabiorę punkwadii do
 realizowania proueny -
 która mi wkaidym razie
 jizi tenz dobowe probita.

Co do komitetchi, to adriawo
 mnie tyko, je ja nam staj na jego
 ciele - jerci nie stoj, to nie niw
 ta wiadomoi niewobdzi, Janu
 ję nie wytabem, tyntaw ol fro,
 Komleuz.

Belmont ma pretenze do Bie-
 geleisera, je napadaje na niego
 w Wiednohregach pauptowab intep
 z jego pism, puchajis pytem
 kiedza "na wiera" i potem do ab
 "w naricasi pytajnik. z tego dobra,
 zym robi Belmont wielkuz awanture
 jak was dojadri drugi niuro. Unie
 si odaje, je tu Biegeł jst niekiny
 pwrta ponuyka, more on cytat ile
 pwrpizab, a jego brat w kordzie do ab
 pytajnik. Belmont jst pol,

Cieszę się, że się Wam mój artykuł
 podobab, ale niestety kampania saureta
 będzie trzeba zdać się pamięć na hołtu
 a to mporodn Kiegleisowów. Poprzednio
 usprawniełowili się, że pojeźli mi
 artykuł o fauorkim, ponieważ w ostat
 niej chwili miły okazało się, że jest sa
 drugi do nowego już numeru,
 ponieważ to prawem i przyrzeczeno
 mi, że się już nic takiego nie staie.
 Tymczasem w tym artykule wyrażili
 mi miów passus o tem, że eudaya
 ze swoim Larussem wadziwie ~~sta~~
 zgadza się z B. i przypowarła intel,
 lekturalne k, inne niż proteurue.
 Władanie nie chcieli się narazić form
 kol. które kampania iu wamian
 ki. mnie na tym ustępie nie nie
 xalerao i gdyby mnie proziti, by obym
 usunął, ale p. Leonel B. jest sobie

despota, wobec takiej prowadzanej
 misji go tracę przynajmniej oś karyer
 naukowych i arcydzieł, prawdziwie
 porażkami są z literatury. Czy
 tam wytrzymać te podłe artykuły pod
 tytułem, w których Leonetti z naukow
 na gotowizną pierwsza kuzynów? Jaki
 blaguj, tracę w perspektywie, że trzymają
 się zdala, na terenie naukowym, a ten
 pierwsze są prosto wstępne artyku
 kandy polityczne, jakie się pojawiają
 w codziennym piśmie tylko o wiele
 gorzej. No więc tam może 100 tyś
 niestów niż takich aspiratorów.
 Typ Feldmana nie wygadnie.
 Różnicie między i dajcie mi
 jakieś niezłe piśmo, może wam
 pisani za darmo niż dla tyś opłata.
 Kół po 10 kal. Ferelli mi nie dały
 satysfakcji, gwarancji, to natomiast ich

niel dani robiz karyez.

Wazyam wami i wanyj matjonec
kyozenia ponowone
i swiskam dion

Kawt Frymowicz

Wazyam! -- Elnie Ruzhycy
wazyam wami i wanyj matjonec
niel dani robiz karyez.

4

niel dani robiz karyez.
Wazyam wami i wanyj matjonec
kyozenia ponowone
i swiskam dion

26/11 [1908] 3

Глохану тані!

Абы собі прыветнаві, прыві
 та ра, найбачаі Ташкару да нуні,
 місешану в спрост тах абдзіланы
 ол гинечену, пі з выжыткіем
 выхотку не будзі тау в мірэн
 крэпованы ані прашкаржану. То
 прывіздзі нрві тау сі прашпаі
 на небардо падузелавані
 Каріапі, протеру нурзі, еш.
 Тахрэнка да дыспоніці, протеру

a) tam se nima, we trojke
 skromny obradek, na včeraj
 dotane tam klucik od kavy; od
 vnicovania, vrci tam
 skto'rytobnik do domu, aby
 po vtrajivaniach narodo,
 vo-estetickym vzhľadom
 na pomyslenej karapie.

Naprovenie to je puzodne
 ofiupne, i loz na vas na
 pevare, akybym viediat o ktorej
 prvizidraie vysedibym na
 kolej, tak ma's byt sekat

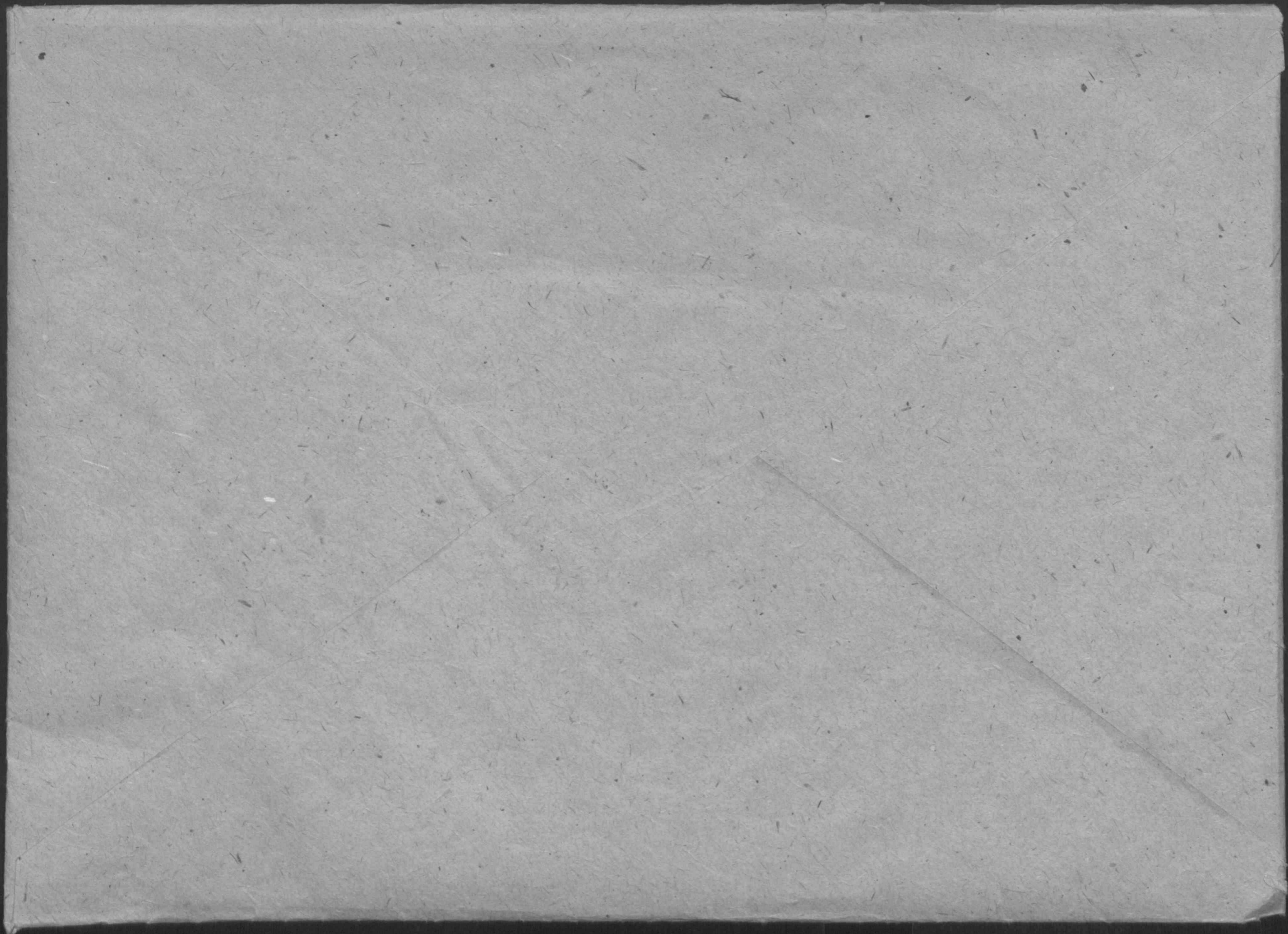
w domu, jako i w tym drugim razie
nie mam czasu.

Rezerwem dostatecznym
z wanej strony będzie, gdy po
skierowaniu naocznie postępie
w swojej pracy wyjedzie
mi i tośmiedzię dalszy kaliber
w gruciele.

Do zibienia pater

wasz

David Frysz



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.